

Protokół

Dnia 27 sierpnia 1947 r. w Oświęcimiu. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, Sędzia Apelacyjny Śledczy Jan Sehn, na pisemny wniosek Pierwszego Prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego z dnia 25.4.1947 L.dz.Prok.NTN 719/47 przesłuchał na zasadzie i w trybie dekrety z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/, w związku z art. 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka niżej wymienionego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywałem się Bartel Erwin, lat 24, religii rzymsko-katolickiej, narodowości i przynależności państwowej polskiej, student, zamieszkały Oświęcim, Państwowe Muzeum. - - - -

W oświęcimskim obozie koncentracyjnym przebywałem w czasie od 5 czerwca 1941 do 26 października 1944, jako polski więzień polityczny 17044. Od 1 sierpnia 1941 zatrudniony byłem w biurze Aufnahme z tym, że na stałe zatrudniony zostałem w tej części biura, która mieściła się w Blockführerstube od stycznia 1942. Reszta więźniów zatrudnionych załatwianiem formalności związanych z przyjmowaniem nowych transportów pracowała na bloku 25. Przybycie nowego transportu zapowiadane było przez placówkę przysyłającą taki transport na kilka dni wcześniej drogą telegraficzną lub za pomocą pisma. Transporty nadchodziły albo samochodami ciężarowymi albo pociągami. Kierownik transportu samochodowego oddawał przywiezionych ze sobą więźniów przed Blockführerstubą, gdzie odbierał od niego więźniów oraz papiery kierownik naszego biura. Funkcję te pełnili kolejno: SS-Unterscharführer Stark, SS-Unterscharführer Klaus, SS-Unterscharführer Józef Hofer a w końcu SS-Oberscharführer HustekErber. Ponad-

to w biurze naszym pracowało zawsze kilku SS-mannów. Odbiór transportu przybyłego koleją odbywał się na dworcu kolejowym. Odbioru tego dokonywał kierownik względnie jeden z podległych mu SS-mannów zatrudnionych w naszym biurze z ekipą SS-mannów z załogi obozowej. Przybyli transportem więźniowie kierowani byli najpierw do tzw. Effektenkammer, gdzie zatrudnieni tam więźniowie z naszego biura wydawali im numery i gdzie nowoprzybyli pozostawiali wszystkie swoje rzeczy. Effektenkammer mieściła się na bloku 26. Stamtąd po wykąpaniu się przechodzili nago do tzw. Bekleidungskammer, gdzie otrzymywali ubrania więzienne. Bekleidungskammer mieściła się na bloku 27. Z bloku tego przechodzili więźniowie następnie na blok 25 do biura Aufnahme, gdzie zatrudnieni tam więźniowie spisywali w tzw. Fragebogenach personalia nowoprzybyłych i tatuowali ich. Tatuaż wprowadzono w Oświęcimiu za rządów Amelera jako Schutzhaftlagerführera. Najpierw dla Schutzhaftlinge Żydów, których zaprzestano fotografować a następnie dla zapobieżenia ucieczkom także u wszystkich innych więźniów z wyjątkiem Niemców i tzw. Erziehungshäftlinge. Sporządzone na bloku 25 Fragebogeny przesyłano do naszego biura w Blockführerstubie, gdzie na ich podstawie sporządzaliśmy w 11 egzemplarzach tzw. Zugangslistę odrębną dla każdego transportu. Listę taką podpisywał kierownik naszego biura poczym rozsyłano ją wszystkim oddziałom obozowym. W naszym biurze układano wszystkie Zugangslisty w porządku chronologicznym. Po sporządzeniu Zugangslisty kwestionariusze wracały do Aufnahme na bloku 25, gdzie na ich podstawie sporządzano kartoteki dla każdego więźnia. Kartoteki te przesyłano następnie do naszego biura, gdzie na podstawie akt przywiezionych przez kierownika transportu względnie nadeszłych pocztą wpisywaliśmy do kartoteki przyczynę aresztowania. Dla więźniów deportowanych do obozu z wszystkich innych krajów z wyjątkiem Generalnego Gubernam-

torstwa nadchodziły nakazy aresztowania tzw. Schutzhaftbefehle dla Schutzhäftlingów, względnie Haftbefehle dla tzw. Vorbüugungshäftlingów. Do roku 1943 oba rodzaje postanowień o aresztowaniu podpisywane były przez szefa Reichssicherheitshauptamtu a więc Heydricha a następnie Kaltenbrunnera. Od roku 1943 postanowienia takie w drobniejszych sprawach wydawały także poszczególne jednostki terenowe RSHA a więc miejscowo właściwe Stapoleitstelle. Więźniowie deportowani do Oświęcimia z tzw. Generalnego Gubernatorstwa przybywali tu ze zbiorowymi listami, do których w większości wypadków dołączone były dla poszczególnych więźniów pisma jednostek policyjnych Generalnego Gubernatorstwa. W pismach tych podane były personalia więźnia oraz przyczyna jego aresztowania. Dla więźniów tych nadchodziły nieraz z półrocznym opóźnieniem Schutzhaftbefehle z RSHA. Po skompletowaniu akt każdego więźnia biuro nasze odsyłało je do centrali oddziału politycznego, która mieściła się w budynku komendantury. Tam prowadzona była centralna registratura wszystkich więźniów. W dokumentach więźniów skierowywanych do Oświęcimia z terenów śląskich i z Generalnego Gubernatorstwa zdarzały się zastrzeżenia placówki policyjnej w rodzaju: Rückkehr in der Heimat unerwünscht", Fluchtverdacht, Im Lager, oraz "NN". Więźniowie nadesłani z pierwszym zastrzeżeniem /Rückkehr unerwünscht/ przebywali w obozie wraz z innymi więźniami i byli tak jak inni traktowani, z tym, że po jakimś czasie wzywano ich pod różnymi pretekstami do oddziału politycznego i likwidowano. Zastrzeżenie "Fluchtverdacht" pociągało za sobą umieszczenie nowoprzybyłego więźnia bezpośrednio po jego przybyciu w kompanii karnej, gdzie w większości kończył śmiercią. Zastrzeżenie "Im Lager" /II/ miało ten skutek, że więźniów takich nie wolno było zatrudniać poza obozem, przebywali oni stale w granicach ogrodzenia obozowego do dyspozycji gestapo względnie obozowego oddzia-

ku politycznego. Znak "NN" powodował dla więźnia tzw. Post-  
sperre i izolację tak jak przy I.L., ewentualnie także po-  
byt w bunkrze. - - - - -

W ciągu kilku dni po połowie października 1941 przybył do  
obozu transport jeńców wojennych rosyjskich, liczący ponad  
10.000 osób. Z transportu tego wybrano w listopadzie 1941  
na podstawie posiadanych przez oddział polityczny materia-  
łów około 200 nazwywanych przez Niemców "Politruków", któ-  
rych otatuowano znakami Au oraz liczbami od 1 - do około 200.  
Wszyscy tak oznaczeni zamknięci zostali w osobnej celi na  
bloku 24. Wyginęli oni wraz z większością Rosjan. Z całego  
transportu do lutego 1942 pozostało przy życiu zaledwie oko-  
ło 300. Co pewien czas sprowadzano do obozu Rosjan w mundu-  
rach Wehrmachtu, nieraz niakaz nawet z dystynkcjami oficer-  
skimi z tzw. Sonderkommando Zeppelin. Byli oni zatrudnieni  
dla lotnictwa niemieckiego i co pewien czas partiami likwi-  
dowano ich. Sprawdzonych przebiegano natychmiast po przyby-  
ciu do obozu w odzież więzienną, i rozstrzeliwano. Od poło-  
wy 1943 r. był blok 11 więzieniem zapasowym /Ersatzgefängnis/  
dla więźniów policyjnego w Mysłowicach. Osadzeni w tym po-  
mocniczym więzieniu ludzie byli wciągani w ewidencję i pro-  
wadzeni w serii tzw. Polizeihäftlinge, skrót PH. Pochodzili  
oni prawie wszyscy z terenu Śląska a tylko w kilku wypadkach  
z Generalnego Gubernatorstwa. Przeciwko więźniom tym właści-  
we jednostki policyjne prowadziły dochodzenie, na podstawie  
wyników tego dochodzenia sądził ich na bloku 11 policyjny  
sąd doraźny /Polizei Standgericht/. Sąd ten orzekał najczęś-  
ciej karę śmierci, w pozostałych wypadkach sądowni zwalniani  
byli z bloku 11 na obóz. Dla policji niemieckiej ze Śląska  
i policji krakowskiej był obóz oświęcimski miejscem egze-  
kucyj. Skazanych na śmierć przywożono do obozu samochodami  
ciężarowymi i tu rozstrzeliwano ich początkowo w żwirowni  
w pobliżu wejścia do obozu, następnie na bloku 11 a w okre-

sie późniejszym w krematorium w Erzezinie. Takich skazańców nie ujmowano w ewidencję obozową. - - - - -  
Szefem oddziału politycznego do jesieni 1943 był SS-Untersturaführer Grabner. W policji miał on stanowisko Kriminalsekretzara a następnie Oberkriminalsekretärs. Był on członkiem Sicherheitsdienstu i nosił na rękawie munduru litery SD. W mej obecności w naszym biurze w Blockführerstube podpisał on zupełnie spokojnie i na zimno przedłożone mu przez Starka pismo, na podstawie którego rozstrzelany został jakiś więzień na bloku 11. Wiosną 1942 r. Stark i Palitsch wykonując egzekucję przez rozstrzelanie na podwórzu bloku 11 przez pomyłkę dzięki podobieństwu nazwiska rozstrzelali więźnia, który nie miał być rozstrzelany. Stark po powrocie z bloku 11 irytował się i wymyślał na Palitscha, następnie porozumiał się z Grabnerem, który zarządził rozstrzelanie tego przeznaczonego na śmierć co Stark następnie na bloku 11 wykonał. Grabner brał udział w rozstrzeliwaniach więźniów w klatkach oraz na bloku 11. Osobiście widziałem jak przyglądał się on zabijaniu ofiar za pomocą gazu w komorze gazowej krematorium I. Przebieg gazowania obserwował on z góry przez wrzelnie na cyklon. Był on sprężyną i motorem wszystkich akcji terrorystycznych stosowanych w obozie oświęcimskim oraz wszystkich akcji niszczyielskich na terenie tego obozu przeprowadzanych. Między innymi w roku 1942 zagazowano w tym obozie kilka transportów ludzi umyślowo chorych zwiezionych do Oświęcimia z różnych zakładów dla psychicznie chorych. - - - - -

Z wiosną 1942 r. zaczęły napływać do Oświęcimia masowe transporty Żydów kierowanych tu na zagładę przez RSHA i jego placówki terenowe. Przybycie takich transportów awizowane było na kilka dni naprzód. Awiza przesyłane były przez tzw. Derschreiben. W treści tych pism, które otrzymywałem między innymi także i nasze biuro zapowiedziane było przybycie trans-

193 243  
portu ewakuacyjnego Żydów na wschód /Ewakuierung nach Osten/  
W innych podawano, że ewakuacją na wschód objęty jest obec-  
nie taki a taki kraj. Zaczęło się od Żydów słowackich. Wszys-  
tkie te "Fernschreiben" natury ogólnej, a więc te, które  
zawierały nazwę kraju, z którego przeprowadza się w danej  
chwili ewakuację Żydów, nosiły podpis Liebehenschel. Zarówno  
cały tekst pisma jak i ten podpis wypisane były dalekopi-  
sem, a więc czcionkami drukowanymi. Nazwisko Liebehenschel  
nie nam wówczas nie mówiło. Dopiero w listopadzie 1943 r.  
gdy Liebehenschel objął po Hössie stanowisko komendanta obo-  
zu fakty te skojarzyły się nam z jego osobą. Okazało się  
więc, że ten Liebehenschel, który objął stanowisko kome-  
danta pełnił poprzednio w centrali berlińskiej funkcje i zaj-  
mował stanowisko, z którego dyrygował całą akcją niszczenia  
Żydów. Na miejscu w Oświęcimiu realizował te zarządzenia  
Liebehenschela komendant Höss. Transporty ewakuacyjne żydow-  
skie nadchodziły tutaj z tzw. Transportlistami, w których  
wpisani byli wszyscy Żydzi przybyli danym transportem z po-  
daniem imienia, nazwiska i zawodu. Przybyłe na rampę trans-  
porty były tam selekcyjonowane przez komisję, w skład której  
wchodził: komendant obozu, Lagerführer ewentualnie jego  
zastępca, szef oddziału politycznego Grabner oraz jeden z  
funkcjonariuszów naszego biura. Ponadto do komisji należał  
zawsze jeden z lekarzy SS /Lagerarzt/. Komisja ta wybierała  
przybyłego transportu pewną ilość zdalnych do pracy według  
zapotrzebowania zgłoszonego przez Arbeitseinsatz a cała resz-  
ta kierowana była wprost z rampy kolejowej do komór gazowych.  
Funkcjonariusz SS naszego biura przynosił do tego biura  
transportlistę i na jej podstawie oraz na podstawie wyniku  
przeprowadzonej selekcji sporządzano w naszym biurze "Fern-  
schreiben" do RSHA, w treści którego podawano ogólną liczbę  
przybyłych transportem, liczbę wybranych do pracy oraz liczbę  
pozostałych z oznaczeniem "SB". Znak ten oznaczał tzw.  
"Sonderbehandlung". Był to kryptonim używany na zabicie w

komorze gazowej. Liczba wybranych i pozostawionych do pracy w przeciętnym globalnym ujęciu dla całości transportów nie wynosi zdaniem moim więcej niżeli 15 - 20% ogółu przybyłych. W poszczególnych wypadkach odsetek ten wahał się od 0 - 50 a nawet w niektórych wypadkach 90% przybyłych. Bardzo często wybrano z transportu, liczącego przeciętnie około 3.000 za- ledwie kilka osób. Dalekopisy /Fernschreiben/ Liebehenschla które przechodziły przez moje ręce miały formę zarządzeń, z treści ich wynikało, że właśnie on Liebehenschel zarządził przeprowadzenie takiej to a takiej akcji przeciwko Żydom, konkretnie przypominam sobie jego zarządzenia "ewakuacji na wschód" Żydów słowackich. Znając te właśnie zarządzenia Liebehenschla, na podstawie których setki tysięcy Żydów w Oświęcimiu straciło życie, tłumaczyliśmy sobie jego zachowanie się na stanowisku komendanta obozu oświęcimskiego, jako po- ciągnięcie taktyczne poddyktowane chęcią stworzenia pozorów łagodności i pewnej ludzkości w obliczu z więźniami. W grun- cie rzeczy był Liebehenschel chytry i sprytny, dawał więź- niom blagą ulgę, natomiast w zasadniczej linii także i pod jego rządami w obozie nie się nie zmieniło. Międzybinnymi także i pod jego rządami przeprowadzane były w obozie macie- rzystym wybiórki więźniów nie rokujących rychłego widoku po- wrotu do pracy. Wybranych takich z pośród chorych w szpitalu gazowano. Przypominam sobie w okresie od listopada 1943 do maja 1944 dwie takie wybiórki, w szpitalu więziennym obozu macierzystego. Jako komendant obozu Oświęcim I i szef garni- zonu /Standortältester/ był on we wszystkich ważniejszych sprawach przełożonym ~~komanda~~ komendantów dwóch pozostałych obozów oświęcimskich. Wiem, że Liebehenschel jeździł do Brzezinki do transportów żydowskich, które selekcyjonowano tam i większość wysyłano do gazu. Ogólnej liczby ofiar w ludziskich, jakie pochłonął obóz oświęcimski podać nie umiem.

Według moich obliczeń cyfra ta wynosi około 4 miliony, przy czym liczbą tą obejmują już wszystkie oddziały, a więc przede wszystkim ofiary z masowych transportów oraz wszystkie pozostałe ofiary. Jedynym materiałem, na podstawie którego można by było dokładnie obliczyć ilość zagazowanych z masowych transportów, były meldunki przesyłane dalekopisem /Fernschreiben/ do Berlina. W Oświęcimiu wszystkie te dokumenty zostały spalone w jesieni 1944 roku. Z biura naszego zabrali je pod ścisłą kontrolą funkcjonariusze oddziału politycznego, wywieźli do Brzezinki i tam w krematoriach spalili - - - - -  
Odczytano. Na tym przesłuchanie i protokół niniejszy zakończono. - - - - -

Świadek:

*Bartel*  
/Erwin Bartel/

Protokołowała:

*Kryszyna Szymańska*  
/Kryszyna Szymańska/

Sędzia Apelacyjny Słedczy:

*Jan Sehn*  
/Jan Sehn/

Biuro  
Archiwizacji